DO OBYWATELOW MAIĄCYCH SIĘ ZEBRAC NA *NASTĘPUIĄCE SEYMIKI.*

Moi Kochani wspòł-Bracia, Wy ktòrzyście się na to mieysce zebrali dla zadosyć uczynienia Prawu, dla wybrania sobie Administratorow świętey sprawiedliwości, tak w Sądach Pierwszey Instancyi, iako i w Trybunałach sprawiedliwości przyśpieszoney Wam Ustawą 3go Maia, [illegible] Sądy, przez zniesienie dożywotnich Sędziow, i przez powiększenie Trybunałow; ostrzegam Was, iż zastawione są na Was sidła, w ktòre ieżeli uwikłać się dacie, zgubicie siebie i Kraiową wzruszycie spokoyność.

Oto dway ludzie, w ktòrych pycha pokonała Cnotę, widząc się w nadzieiach swoich zawiedzionemi przez nowy Porządek rzeczy, przez tę Ustawę, ktòra im nad słabszą Szlachtą przewodzić niedopuszcza; oto oni, mòwię, chcą Was oburzyć i poruszyć, abyście Wy narażeniem spokoyności, maiątkow i życia Waszego, służyli ich ambicyi i dla nich zakłócili Oyczyznę waszą. Okażę Wam naprzòd ciąg ich postępkow. Dowiodę potym, że ieżeli oni są nie kontenci, to tylko dla tego, że Ustawa Rządowa iest przeciwną ich osobistemu interessowi, ich ambicyi, nie zaś dobru *Kraiu*. Dowodzić nie potrzebuię, że planta, ktòrą w Jassach z Bezborod-

kiem ułożyli, Planta zakłócenia Polſki, dąży do poddania nas pod jarzmo Moſkiewſkie, do wzniecenia woyny domowey, do zniſzczenia Was wſzyſtkich, do wymazania nas z rzędu niepodległych Narodow, w którym z taką pracą ſtanęliśmy.

Cóż ſię bowiem w nowym Rządzie niepodoba tym przemożnym Panom? i dla czego ſię co niepodoba? Gniewaią ſię? nayprzód, że wſzyſtko, co ſię ſtało, ſtało ſię nie mówię bez ich uczeſtnictwa, ale że ſię nie ſtało pod ich wodztwem. Nie mogą darować, że Obywatele, że Poſłowie, że Seym ſami przez ſię czynili: bo trzeba było koniecznie, żeby była partya Pana Generała Artyleryi, żeby mòwiono: P. Generał, P. Rzewuſki trzęlą Seymem. Uyrzawſzy na początku, że ſię to nie udaie, rozgniewani wyiachali z Kraiu, tułali ſię po Wiedniu, Dreznie, wyſyłali z Proiektami do Berlina, wſzędzie podburzaiąc Dwory przeciwko Seymowi, dla tego że Seym nie dał ſię rządzić przez Możnowładzcow. Wiadomo, że zabiegi u Dworow tych nieudały ſię bynaymniey: w Dreznie P. Rzewuſkiemu kazano wyiechać. W Wiedniu, kiedy Gallicyanie wyſyłali do nowego Ceſarza Deputowanych z ſkargami na uciſki, z prożbą, aby Urzędy były poſiadane przez Polakow, nie zaś przez Niemcow; P. Rzewuſki ſpytany od Ceſarza, czyli w rzeczy ſamey Gallicyanie byli uciśnieni, i czyli nie życzą ſobie mieć Niemcow na Urzędach? odpowiedział. *Nie wierz temu W. C. M. my Magnaci ieſteśmy kontenci, Polakow na Urzędy nietrzeba oſadzać: bo ſą niezdatni i gorſi będą od Niemcow.* Tak to P. Hetman za czynſzową Szlachtą w Polſzcze piſzący, teyże biedney Szlachcie w Gallicyi, nieſzczęśliwym rodakom ſwoim, pięknie ſię przyſłużył. Ale trzeba było podchlebiać, bo ſzło o wyiednanie wielkich nadgrod za małe pretenſye, i udało ſię: wziął od Ceſarza znaczne Dobra Dziedziczne i kilkakroć ſto tyſięcy w gotowych pieniądzach. Tentował daley P. Rzewuſki Ceſarza, aby ſię mieſzał w intereſſa Polſkie. Ten Monarcha doznawſzy u ſiebie, co to ſą woyny domowe, namówić ſię niedał. Niezmordowany Hetman wyſyłał do Berlina

lina

lina z propozycyą, żeby mógł być mianowanym Dyktatorem w Polſzcze z władzą nieograniczoną, obiecuiąc za to powodować ſię wſzelkim dworu tego inſpiracyom. Dwor Berlińſki kazał ſobie te propozycye podać na piſmie. Nieoſtróżny Hetman uczynił to, zoſtał ſię Memoryał iego w Gabinecie Pruſkim, aby w czaſie mógł być użytym, ale odpowiedzi żadney niedano. Podczas gdy P. Rzewuſki czynił te wſzyſtkie zabiegi, P. Generał Artyleryi zawſze mu powtarzał, niema zbawienia tylko w Moſkwie, do tey ſię trzeba udać. Uznał nakoniec Hetman tę prawdę, i podròż do Jaſs zoſtała ułożoną. Jużby ſię może dotąd krew Polſka lała, iużby ſię waſze paliły Wioſki, a zbuntowane Poddańſtwo iużby może Panow ſwych rznęło, gdyby Bóg dobrotliwy, narzędzie zgotowanych tych klęſek, Potemkina nie zebrał ze świata: pomieſzały ſię ſzyki na moment, trzeba ſię było oddalić do Jazłowca i czekać póki Kuryer z Petersburga, nie przywiezie nowych rozkazow i nowych nadziei. Przyiechał ſam Bezborodko: ci Malkotenci śpieſznie powròcili do Jaſs. Już tam bawią od kilku Niedziel, konferuiąc z tym Moſkiewſkim Miniſtrem, poſyłaiąc Kuryerow do Petersburga i onych odbieraiąc. Planta zburzenia Kraiu iuż ieſt ułożoną, i z tą do Was przyieżdżaią.

Pytam ſię Was teraz kochani wſpòł-Bracia, czy ta ieſt droga, którą Obywatele dobrze Oyczyznie ſwey życzący poſtępować powinni? obydwa maiąc mieyſce w Seymie; nie lepieyże było tam radzić, nie lepieyże było otwierać myśli ſwoie przed Polakami, iak przed Bezborodkiem? możnaż dziś rozumieć, żeby ſię znalazł Polak tak zaślepiony, żeby zawierzył układom tych Panow, zawartych: z kim? z Moſkalami, którzy zguby naſzey byli przyczyną, i którzy na zgubę Polſki zawſze czuwaią. Z kim? z Moſkalami, ktòrzy przez tyle i tyle lat Kray waſz uciemiężali, którzy tyle niewinney krwi wſpół-Braci waſzych wylali, którzy z pośrzòd Pańſtw świątyni zabrawſzy Senatorow waſzych, na dzikich Syberyi puſtyniach trzymali ich w niewoli, któ-

rych Poseł kazawszy sobie wystawić Pałac za 80,000. Czerw: Złł: wziętych z Skarbu publicznego, rozkazywał z tego Pałacu Krolowi, Seymowi, i Polszcze całey: z temi to Moskalami, ktorzy Chłopow waszych buntowali, ktorzy Chłopow waszych tysiącami zabierali i gwałtem do Kraiu swego pędzili, którzy Szlachtę tak srodze uciemiężali, a co hańba powiedzieć, srogiemi nawet bili razami. Z temi to Moskalami ci dway zapamiętali ludzie, uknowawszy ambicyi swoiey dogodny spisek, przychodzą was łudzić, i narażać i Kray i Was na nayfroższe niebeśpieczeństwa.

Teraz odkryię Wam, że ci ludzie podburzać Was chcą nie dla waszego interessu, nie dla Kraiu, ale dla siebie samych. I cóż się im w Ustawie Rządowey niepodoba? oto nayprzód Sukcessya: Sukcessya, która leczy na zawsze Kray nasz od okropnych bez-Królewiow klęsek, która Kraiowi daie spokoyność, a możnowładzcom odeymuie sposobność frymarczenia z obcemi o Koronę, przedawania iey za Buławy, Urzędy i inne zyski. Ale bliższe są ieszcze przyczyny niechęci tych dwóch ludzi do Sukcessyi. Już nie iest taiemnicą, że podczas bytności Imperatorowey w Kijowie, Monarchini ta powiedziała Panu Generałowi Artyleryi, *po śmierci teraznieyszego Króla, nikogo w Polszcze nie widzę godnieyszym Korony, iak WPana.* Utkwiły te słowa w sercu i umyśle pysznego człowieka. Po tym wyroku Imperatorowey, iuż się uważał następcą Tronu Polskiego, i dla tego niechętnie widzi, że Narod Berło Polskie oddał *Domowi Saskiemu.* To go naybardziey roziątrza i dolega, to go tak ściśle spaia z Hetmanem *Rzewuskim.* Rzekł P. Generał Artyleryi do P. Rzewuskiego: *Ja mam obiecaną sobie od Moskwy Koronę: ia będę Królem, ty mi pomagay, a ia tobie powrocę władzę Hetmańską:* Hetman odpowiedział: *bądź Krolem, ale obalmy wprzód Konstytucyą, bo do równości zbliża, bo władzę naszą ogranicza, niechay te święte prawidła, o których całe życie pisałem i mówiłem, zasadami będą Rządu Polskiego, to iest Elekcya, liberum veto i władza Hetmańska, powtarzam niech nie będzie władzy wykonawczey, ale niech będzie nieograniczona władza Hetmańska.* Cóż

Cóż daley im się w Ustawie Rządowey niepodoba? oto opisanie porządne Seymikow, oto że nie będą mogli wieść furami tysiące czynszownikow swoich, i przy pomocy ich, godnych zasłużonych Obywateli, ale im niemiłych zrzucać, niebędzie im mógł mówić P. Generał Artylleryi: *Waść niczym niebędziesz, kiedy ja nie zechcę.* A tak przedtym bywało: bo żaden Obywatel niemógł wydołać Panu, co miał trzy miliony intraty i trzy tysiące czynszowego woyska. Dziś odpowie mu Obywatel: *jestem równy WPanu, mam Prawo do wszystkiego, obiera mię Obywatel równy WPanu, bo siedzący nie na WPana ziemi, ale na swoiey własney.* Oy to się niepodoba, mówiemy o wolności, a panować chcemy nad słabszemi, durzymy Szlachtę, to jest szalbierstwo: ale dogadzaiąc pysze swoiey, prowadzić ją, żeby Kray zamieszała i z sobą się rznęła, to jest zbrodnia. Widzicie tedy Wspòł-Bracia, że rząd ich ambicyi nie jest dogodny, ale naypożytecznieyszy dla was. Oni was durzą, że wolność zgineła: ja powiadam, że wolność wasza utwierdzoną i rozszerzoną została więcey niż przedtym. Mieliście Seymy sześcio-niedzielne i przy nich *liberum veto*: macie je teraz kilko Miesięczne, gdzie nie jeden szaleniec, jak przedtym, obala wszystko, ale gdzie większość stanowi. Mieliście Sędziow Grodowych od jednego Możnowładzcy stanowionych i jemu podległych, jęczeliście pod niemi przez życie całe, dziś ich sobie sami wybieracie, i to z przepisanym urzędowania ich czasem. Mieliście Ministrow wieczystych, dziś na każdym Seymie, jeżeli który przewini, odmienić go możecie. Prawodawstwo nie jestże całe przy Narodzie? Prawa, Podatki, examinowanie wszelkich Magistratur i ich obieranie, przez kogoż się wyrządza, jeźli nie przez Seymy, to jest przez Reprezentantow przez was wybranych? Przy tobie tedy Narodzie, przy was Obywatele naywyższa wszystkiego władza. Kto stanowi Prawa? Wy: kto nakłada podatki? Wy: kto woynę wypowiada? Wy: kto pokoy zawiera? Wy: kto obiera Urzędnikow, Sędziow?

Wy,

Wy: Wy zacni Obywatele jesteście samowładnemi i naywolnieyszemi w świecie ludźmi. A jeżeli wam kto inaczey mòwi, zwodzi was, chce waszey ruiny, i na waszych rozwalinach chce wznieść harde i pyszne czoło i panować nad wami.

Jeżeli wam miła jest Oyczyzna, domy, żony i dzieci wasze, odrzucaycie wszelkie podniety i namowy tych pysznych Panow i ich podłych służebnikow. Ważcie czym jest dzisiay Kray wasz, a czym byłby, gdyby go zamieszano. Bóg zmiękczony łzami i długim cierpieniem Narodu, zdarzył nam porę, która się iuż nigdy niewróci. Korzystaliśmy z niey, potargaliśmy hańbiące nas w oczach świata całego więzy Moskiewskie, obalona Rada, zniesiona Gwarancya, stanął rząd wolny i rozsądny; a ta Straż, przeciw którey was oburzaią, cóż jest: oto władza, ktòra pilnuie wykonania tego, co wy sami ustanowicie, nic więcey czynić niemoże. Byłoby więc szaleństwem przyganiać, że jest exekucya Praw. Bo jeżeli Prawa wykonywane być niepowinny, nacóżby je próżno stanowić. Patrzcie na dalszy stan wasz dzisieyszy: Polska zapomniana i wzgardzona od całey Europy, stanęła raptem obok poważnych Mocarstw, wszystkie ją szanują, chwalą i uwielbiaią, macie woysko, i woysko porządne arsenały napełnione, Skarby coraz zwiększać się będą, przedaż Starostw zasłania was od dalszych Podatkow, otwiera pole do pomnożenia dziedzicznych maiątkow w sposob nayłatwieyszy tym, którzy je iuż maią, daie sposobność nabycia onych tym, którzy dotąd nie posiadaią żadnych, a nazawsze zapobiega wszelkim rozdawnictwom, niezasłużoney Szlachcie, ale pysznym Panom przeznaczonym. Lecz do tego trzeba spokoyności, bo w rozdwoionym Narodzie wśród woyny domowey, Licytacya ta mieysca mieć niebędzie mogła; nie nabywać w ten czas nowych maiątkow będziecie, ale patrzeć na spustoszenie tych, ktòre dziś posiadacie spokoynie.

Trudno rozumieć, żeby Obywatel kochaiący Oyczy-

czy-

czyznę ſwoią, Obywatel rozſądny, poſiadaiący jakikolwiek maiątek, własność ſwą, Zonę, i dzieci i dom narażać miał na niebeśpieczeńſtwo utracenia tego wſzyſtkiego, żaden z cnotliwych i oſiadłych ludzi przewrótnym namowom uwieść ſię nie da i dla dobra Kraju, i dla własnego intereſſu. A jeżeli ludzie, nic do ſtracenia nie maiący, przekupieni porwą ſię do broni, i zaczną burzyć, jeżeli ſię zrobi związek jaki, cóż ztąd wynika? Rozlanie krwi Braterſkiey, i ſpuſtoſzenie Kraju. Ma Rzplta dosyć odwagi, ſiły i ſposobow do rozproſzenia buntownikow, i ukarania ich zuchwalſtwa. Powie kto: namówią na ſwą ſtronę kilku Officyerow, albo Korpus jakiego woyſka. Nierozumiem, żeby kto z dzielnych i cnotliwych Zołnierzy krzywoprzyſiężcą i zdraycą chciał zoſtać. A jeźliby ſię znalazł taki wyrodek, znaydzie karę zbrodni ſwoiey, hańbę i śmierć. Powie kto, ſprowadzą na pomoc ſobie woyſko Moſkiewſkie: i tego ſię Rzplta nie zlęknie: ma tyle ſiły, że gwałt i napaść odeprzeć potrafi. Ale Moſkwa nie będzie ſię mieſzać do Polſki póty, póki ją w zgodzie i ſpokoyności widzieć będzie; Wewnętrzne zamieſzanie naſze, dopiero dałoby jey pochop do wkroczenia w granice Rzpltey, dla pogodzenia niezgodnych i niesfornych Polakow, dla wywrócenia nowego Rządu, dla tego, że jeſt prawdziwie i rozumnie wolny, nie przyiemnego Moſkwie, i dla przywrócenia Gwarancyiney wolności, która przez tyle lat Polſkę w niewoli Moſkiewſkiey trzymała. Kłótnie i niezgody Polakow, były zawſze dotąd pozorem dla Moſkwy, którym nayoczewiſtſze względem nas gwałty i nieſprawiedliwości w oczach Europy uſprawiedliwiała. Któż będzie tak wyrodnym Synem Oyczyzny, kto będzie tak złym Obywatelem i niegodnym Polakiem, aby dawne Polſki otwierał blizny? aby ślepo nadſługuiąc dumie dwóch ambitnych Magnatow, narażał Kray na nieſzczęścia woyny domowey? To pewna, że Rzplta w tych, jak dziſiay zoſtaie okolicznościach, wſzelkie i wewnętrzne i zewnętrzne zamachy poſkromić jeſt

zdol-

zdolna. To pewna, że Konſtytucya maiąca na czele Krola, a za ſobą ſerca i oręże wſzyſtkich Obywatelow, Konſtytucya, którey ſprzyiaią Mocarſtwa, chcące widzieć Polſkę znaczącą w Europie, dla utrzymania w niey równoważności, na niewzruſzonych zasadach ſtoi. Żadna jey moc nadwątlić nie zdoła. Niech ſobie Pan Szczęsny wybiie z głowy, aby z łaſki Moſkiewſkiey miał ſiedzieć na Tronie Polſkim. Niech Pan Seweryn nie ſpodziewa ſię, żeby dawna władza Hetmańſka powróciła ſię, zwłaſzcza dla tego, który po lamentacyach 1776. Seymu, żadnego kroku nie uczynił, ktòryby w nim czynnego Obywatela, i pełniącego ſwą powinność Urzędnika okazał. Oſtoi ſię mówię Konſtytucya. Ktòż na wzruſzeniu ſpokoyności publiczney ſtraci? Ten co bezbożną rękę przeciw Oyczyznie podnieſie: lubo nie podobna, żeby tey klęſki i Oyczyzna nie uczuła: bo ſpuſtoſzenie maiątkow Obywatelſkich, rozlanie krwi Braterſkiey, zawſze dla Rzpltey opłakane i ſzkodliwe. Zbrodzień odbiera karę, lecz Oyczyzna traci Obywatela: zniſzczony jeſt maiątek przeſtępcy, lecz Kray na jego zniſzczeniu ſzkoduie, tym bardziey, że przy winnych cierpieć muſzą i niewinni Obywatele! jedność, zgoda, miłość rządu, jeſt waſzym ſzczęściem: wzburzenie, waſzą zgubą, Rzpltey klęſką. Życzcie dobrze i ſobie i Oyczyznie. Oſtrzegam was jeſzcze Obywatele, że Moſkwa ſama attakować nas nie będzie: ale wſzelkich używa ſposobow, żeby nas wewnątrz zakłócić. Teraz świeżo Miniſter Moſkiewſki odebrał zalecenie z Petersburga, aby wſzyſtkich użył ſprężyn do zakłócenia Seymikow. Nie czyńcie tego, czego Moſkwa ſobie życzy; nie pomagaycie jey zamiarom, nie narażaycie i ſiebie i Kraiu na niebeśpieczeńſtwo. To jeſt myśl i rada Obywatela ſzczerze ſwoiey Oyczyznie ſprzyiaiącego.